

Dlaczego rozwój komputerów nie umożliwia socjalizmu

Autor: **Jesús Huerta de Soto**

Niniejszy artykuł jest podrozdziałem 5 (s. 68-72) rozdziału III książki Jesúsa Huerty de Soto pt. Socjalizm, rachunek ekonomiczny i funkcja przedsiębiorcza. Książka ta jest dostępna w naszym sklepie w formie [papierowej](#) jak i za darmo w postaci [elektronicznej](#). Zachęcamy do zakupu książki!

Różni ludzie, którzy nie zrozumieli dokładnie szczególnego charakteru wiedzy na temat funkcjonowania społeczeństwa, często podnosili argument, że niezwykle rozwój technik informatycznych umożliwi, tak teoretycznie, jak i praktycznie, funkcjonowanie systemu socjalistycznego. Jednak prosty argument teoretyczny pozwoli pokazać, że rozwój systemów komputerowych nigdy nie umożliwi usunięcia problemu inherentnej ignorancji socjalizmu.

Nasz argument opiera się na przypuszczeniu, że wszystkie osiągnięcia w dziedzinie informatyki będą dostępne zarówno dla organu zarządzającego, jak i dla wszystkich ludzi biorących udział w procesach społecznych. Jeśli tak się stanie, to we wszystkich kontekstach, w których praktykowana jest przedsiębiorczość, znacznie wzrosną możliwości tworzenia nowych informacji – praktycznych, rozproszonych i niezwerbalizowanych. Nastąpi ogromny, możliwy dzięki nowym narzędziom informatycznym, wzrost ilości i jakości wytwarzanych informacji, które będą coraz głębsze i bardziej szczegółowe, aż sięgną poziomu niewyobrażalnego na tle dzisiejszych możliwości. I, co logiczne, organ zarządzający nie będzie miał możliwości zebrania całości tych rozproszonych informacji, nawet gdyby dysponował w każdym momencie najnowocześniejszymi, najbardziej rewolucyjnymi komputerami o największych możliwościach.

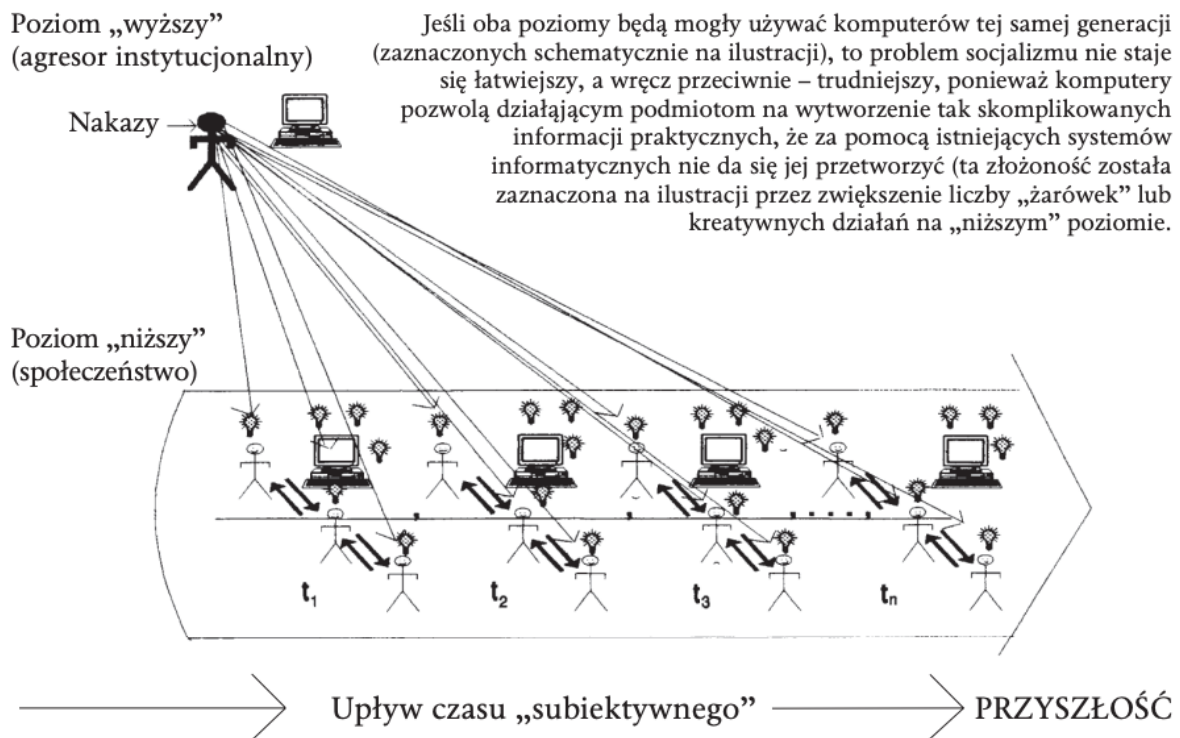
Inaczej mówiąc, informacje wytwarzane w procesach społecznych, ważne dla przedsiębiorczości, zawsze będą informacjami rozproszonymi i niezwerbalizowanymi, a więc nie będzie możliwe przesłanie ich do żadnego centrum zarządzania. Przyszły rozwój komputerów i systemów informatycznych

skomplikuje problem, bo wiedza wytwarzana za pomocą komputerów będzie bardziej złożona, bogatsza i obszerniejsza¹. Rozwój informatyki wcale nie zmniejsza problemu socjalizmu, ale wręcz go powiększa, ponieważ wraz z nim pojawiają się możliwości wytworzenia w procesach przedsiębiorczości znacznie większej ilości informacji praktycznych, coraz bardziej skomplikowanych i szczegółowych, bogatszych i głębszych. Zgromadzenie i opracowanie tej wiedzy będzie więc zawsze przekraczało możliwości systemów informatycznych organu zarządzającego. Na ilustracji 3.4 przedstawiamy to graficznie.

Należy jeszcze podkreślić, że komputery i programy opracowane przez człowieka nigdy nie będą mogły sięgnąć po funkcję przedsiębiorczą, czyli tworzyć ex nihilo, nowej informacji praktycznej oraz odkrywać i wykorzystywać niezauważone wcześniej możliwości zysku².

¹ A więc zawsze będzie istniała znacząca różnica pomiędzy złożonością wiedzy, którą będzie mógł przetworzyć organ zarządzający ze swoimi ekipami informatyków, i wiedzy wytwarzanej w sposób spontaniczny i zdecentralizowany przez działające podmioty, dysponujące podobnym wyposażeniem technicznym (albo przynajmniej tej samej generacji). Ta druga będzie zawsze bardziej złożona. Być może Michael Polanyi wyjaśnił to najlepiej: „całość naszego wyrażalnego słowami wyposażenia staje się po prostu zestawem narzędzi, wysoce efektywnym instrumentarium, pozwalającym na użycie naszych zdolności niewyrażalnych słowami. Nie musimy więc wzbraniać się przed przyznaniem, że osobista, ukryta wiedza ma podstawowe znaczenie również w dziedzinach wiedzy dającej się wyrazić słowami, a więc odpowiada za ostateczne możliwości przyswojenia i utrzymania wiedzy... Mapy, wykresy, książki, wzory itp. tworzą wspaniałe możliwości zreorganizowania naszej wiedzy i spojrzenia na nią w nowym świetle. Jednakże reorganizacja ta jest z zasady działaniem ukrytym i niewyrażalnym słowami”. Zob. *The Study of Man*, op. cit., s. 24 i 25. Zob. również argument Rothbarda, skomentowany w rozdz. 6, przyp. 84.

² Ponadto, jak wskazuje Hayek, w myśleniu, że umysł ludzki będzie mógł kiedyś wyjaśnić sam siebie, tkwi logiczna sprzeczność. Tym bardziej niemożliwe jest, aby mógł on kiedykolwiek skopiować swoją zdolność do tworzenia nowych informacji. Argument Hayeka, wspomniany już w rozdz. 2, przyp. 16, że porządek stanowiący jakiś myślowy system kategorii może wyjaśnić porządki prostsze od siebie (czyli stanowiące prostszy system kategorii). Jest jednak logicznie niemożliwe, aby kiedykolwiek mógł sam siebie wyjaśnić lub powielić albo objaśnić bardziej złożone porządki. Zob. F.A. Hayek, *The Sensory Order*, op. cit., s. 185-188. Zob. również argumenty przeciwko możliwości powstania w przyszłości sztucznej inteligencji, przedstawione przez Rogera Penrose’a w jego książce, cytowanej w rozdz. 2, przyp. 26. Na koniec zaznaczmy, że nawet jeśli w przyszłości powstanie sztuczna inteligencja (co uważam za niemożliwe z uprzednio wyłuszczonej powodów), będą to jedynie dodatkowe umysły „ludzkie”, które będą musiały się włączyć w proces społeczny, a tym samym oddalą go jeszcze bardziej od socjalistycznego ideału (ten argument zawdzięczam mojemu dobremu przyjacielowi, Luisowi Reigowi Albiolowi).



Ilustracja 3.4.

„Informacje” zmagazynowane w komputerach nie są czymś, co ktokolwiek „wie”, czyli czymś świadomie przyswojonym i zinterpretowanym przez ludzki umysł, a dzięki temu możliwym do przetworzenia na informacje praktyczne, ważne ze społecznego punktu widzenia. „Informacje zmagazynowane” na dysku jakiegoś komputera albo na jakimkolwiek innym nośniku informatycznym są identyczne z informacjami zawartymi w książkach, mapach, wykresach, gazetach albo czasopismach specjalistycznych. Stanowią tylko narzędzie, którego działający podmiot może użyć w kontekście jakichś konkretnych działań, prowadzących do osiągnięcia jego osobistego celu. Inaczej mówiąc, „informacje zmagazynowane” nie są informacjami w takim znaczeniu, jakie nadaliśmy temu słowu; nie są praktyczną wiedzą, świadomie zinterpretowaną i używaną przez działający podmiot w kontekście jakiegoś konkretnego działania.

Ponadto, co jest oczywiste, nie ma możliwości komputerowego przetworzenia informacji praktycznych, które nie istnieją, ponieważ nie zostały jeszcze odnalezione lub wytworzone w procesach przedsiębiorczości. Systemy informatyczne są więc nieużyteczne w koordynowaniu procesu społecznego za pomocą nakazów; jedyną siłą napędową tego procesu jest kreatywny charakter

ludzkiego działania. Komputery są niewątpliwie wspaniałym, bardzo użytecznym narzędziem dla działających podmiotów. Dzięki nim można jednak gromadzić i przetwarzać tylko informacje już istniejące i dające się wyrazić słowami; komputery nie mogą jednak tworzyć, znajdować albo dostrzegać nowych możliwości zysku, a więc nie mogą działać przedsiębiorczo. Są one narzędziem w ręku działającego podmiotu, nie działają jednak same z siebie i nigdy nie będą do tego zdolne. Inaczej mówiąc, informacje, które można wprowadzić do komputera muszą być wyrażone słowami, sformalizowane i obiektywne, a informacje mające znaczenie na poziomie społecznym nie dają się wyrazić słowami i zawsze są subiektywne. Z tego powodu komputery nie tylko nie potrafią tworzyć nowych informacji, lecz także są niezdolne do przetworzenia już istniejących informacji, jeśli nie da się ich zwerbalizować, jak to się zwykle dzieje w procesach społecznych. Nawet gdyby A i B z ilustracji 2.2 w poprzednim rozdziale potrafili dokładnie sprecyzować i w sformalizowany sposób wyrazić, jakich środków im brakuje do zrealizowania ich osobistych celów, a następnie przesłać tę informację do gigantycznej i bardzo nowoczesnej bazy danych, to akt, w którym człowiek (C) zdaje sobie sprawę, że środek należący do jednego podmiotu może zostać wykorzystany do osiągnięcia celów innego podmiotu, jest aktem czystej przedsiębiorczej kreatywności, ponieważ jest to akt subiektywny i niemożliwy do przyswojenia przez charakterystyczne dla maszyny obiektywne, sformalizowane algorytmy. Żeby komputer mógł wskazać właściwe działanie, należy nie tylko wprowadzić do niego odpowiednio sformułowane informacje, lecz także wcześniej go zaprogramować. Innymi słowy, konieczne jest dostarczenie mu szczegółowego i sformalizowanego opisu reguł postępowania. Na przykład zgodnie z tymi regułami zawsze kiedy ktoś posiada jakąś ilość środka R, to środek ten byłby kierowany do osoby, która dąży do celu X. Istnienie takiej sformalizowanej normy znaczyłoby, że właściwy z punktu widzenia przedsiębiorczości sposób użycia środka R dla osiągnięcia celu X został już odkryty. Jest więc oczywiste, że systemy informatyczne mogą jedynie użyć wiedzy już odkrytej w danych sytuacjach. Nigdy nie wytworzą jednak nowej informacji, odnoszącej się do jeszcze nie odkrytych sytuacji, w których dominuje, typowe dla procesu społecznego, tworzenie ex novo subiektywnej, rozproszonej i niejawnej wiedzy.

Stąd też przekonanie, że komputery mogłyby umożliwić socjalizm, jest równie absurdalne, jak pogląd, że w znacznie mniej zaawansowanej społeczności wynalazek druku i innych prostszych metod gromadzenia i przetwarzania

sformalizowanej informacji umożliwi dostęp do praktycznej, subiektywnej wiedzy, która jest ważna dla społeczeństwa. W rzeczywistości wynalazek druku i książek miał dokładnie przeciwny skutek: sprawił, że społeczeństwa stały się jeszcze bogatsze i trudniej było je kontrolować. Można jedynie wyobrazić sobie, że w ilościowym ujęciu problem socjalizmu zostałby nieco uproszczony (ale nie rozwiązany), jeśli organ zarządzający mógłby używać najnowocześniejszych komputerów, a wytwarzanie nowych informacji praktycznych zostałoby w społeczeństwie ograniczone do minimum. Taka sytuacja byłaby możliwa jedynie w skrajnie rygorystycznym reżimie, który metodami siłowymi istotnie ograniczyłby przedsiębiorczość i jednocześnie całkowicie zabronił ludziom używać jakichkolwiek komputerów, maszyn, kalkulatorów, książek etc. Tylko w takim hipotetycznym społeczeństwie ciemnych, ograniczonych niewolników problem rachunku ekonomicznego w socjalizmie mógłby wydawać się nieco mniej złożony. Jednak nawet w tak ekstremalnych warunkach nie można rozwiązać teoretycznie tego problemu, bo człowiek ma, również w najbardziej niesprzyjających okolicznościach, wrodzoną zdolność do twórczej przedsiębiorczości³, której kontrola nie jest możliwa.

W świetle tych rozważań nie powinno nas zaskoczyć to, że największymi sceptykami, jeśli chodzi o pomysł zastosowania komputerów do kontrolowania i porządkowania procesów społecznych, są informatycy i programiści. Dla nich jest oczywiste, że jeśli wprowadzi się do komputera niedokładną informację, to uzyskiwane wyniki z wielokrotnością błędów („garbage in, garbage out”); co więcej, ich codzienne doświadczenie bez przerwy pokazuje, że im bardziej rozbudowane i skomplikowane stają się programy, tym trudniejsze jest oczyszczenie tych programów z błędów logicznych i zapewnienie ich bezawaryjnego działania. A więc zaprogramowanie procesu społecznego w sposób tak złożony, żeby

³ Argument, który przytoczyliśmy w głównym tekście, wskazuje, jak wielkim absurdem jest opinia, podtrzymywana przez wielu „intelektualistów” niezaznajomionych z zasadami funkcjonowania społeczeństwa, że im bardziej skomplikowane staje się społeczeństwo, tym bardziej potrzebna jest pochodząca z zewnątrz ingerencja w postaci instytucjonalnego nacisku. Pomysł ten pochodzi od Benita Mussoliniego, który powiedział: „My pierwsi stwierdziliśmy, że im bardziej skomplikowane formy przybiera cywilizacja, tym bardziej ograniczona musi być wolność jednostki” (cytowane przez F.A. Hayeka w *Drodze do zniewolenia*, tłum. K. Gurba, L. Kłyszcz, J. Margański, D. Rodziewicz, Kraków 1996, s. 51). Jednak zarówno teoria, jak i logika dowodzi, jak wykazaliśmy, czegoś całkowicie odmiennego: wraz ze wzrostem bogactwa społeczeństwa i rozwojem cywilizacji socjalizm staje się coraz trudniejszy. Im mniej rozwinięte albo im bardziej prymitywne jest społeczeństwo i im więcej możliwości przetwarzania informacji ma do dyspozycji organ zarządzający, tym mniej skomplikowany wydaje się problem socjalizmu (choć i z logicznego, i z teoretycznego punktu widzenia zawsze jest niemożliwy, jeśli zakładamy zastosowanie go do istot ludzkich, mających wrodzoną zdolność do twórczej przedsiębiorczości).

uwzględnić fundamentalne, twórcze zdolności człowieka, jest niemożliwe. Informatyka bynajmniej nie przyszła z pomocą interwencjonistom, jak wielu „inżynierów społecznych” marzyło i naiwnie oczekiwało. Przeciwnie, postęp w informatyce, jaki mogliśmy obserwować w ostatnich latach, był możliwy dzięki zastosowaniu wiedzy i hipotez, rozwiniętych przez teoretyków ekonomii (zwłaszcza Hayeka), którzy zajmowali się spontanicznymi procesami społecznymi. Dzisiaj uważa się, że wiedza ta ma niezwykle wielkie znaczenie praktyczne dla przyspieszenia rozwoju i ułatwienia projektowania nowych systemów komputerowych i oprogramowania⁴.

⁴ Musimy tutaj wspomnieć grupę „specjalistów od technik informatycznych”, którzy zaznajomili całe środowisko teoretyków informatyki z osiągnięciami austriackiej szkoły ekonomii i rozwinięli program badań naukowych, nazwany „Agoric Systems” (nazwa nawiązuje do greckiego słowa agorá „rynek”), w którym podkreśla się zasadnicze znaczenie teorii procesów rynkowych dla rozwoju informatyki. Warto wspomnieć zwłaszcza Marka S. Millera i K. Erica Drexlera z Uniwersytetu Stanforda (zob. *Markets and Computation: Agoric Open Systems*, w: *The Ecology of Computation*, B.A. Huberman (red.), North Holland, Amsterdam 1988); zob. też artykuł podsumowujący ten program badawczy: Don Lavoie, Howard Baetjer i William Tulloh, *High tech Hayekians: Some Possible Research Topics in the Economics of Computation*, „Market Process”, nr 8, wiosna 1990, s. 120-146, łącznie z zamieszczoną tam bibliografią.